CENTRALNA KOMISJA EGZAMINACYJNA

Arkusz zawiera informacje prawnie chronione do momentu rozpoczęcia egzaminu.

MPO 2016

UZUPEŁNIA ZDAJĄCY

KOD

PESEL

miejsce na naklejkę

☐ dysleksja

EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

POZIOM PODSTAWOWY

DATA: **1 czerwca 2016 r.**
GODZINA ROZPOCZĘCIA: **9:00**
CZAS PRACY: **170 minut**
LICZBA PUNKTÓW DO UZYSKANIA: **70**

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 17 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Odpowiedzi zapisz w miejscu na to przeznaczonym przy każdym zadaniu.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu albo pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Na tej stronie oraz na karcie odpowiedzi wpisz swój numer PESEL i przyklej naklejkę z kodem.
8. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.

MPO-P1_1P-163

MPO 2016

Układ graficzny
© CKE 2016

Przeczytaj uważnie teksty, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nimi. Odpowiadaj **tylko na podstawie tekstów** i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tylu odpowiedzi, o ile Cię poproszono.

Zadanie 1.

Drugie dno

Nie wiem, czy polskie ogórki kiszone i oscypek budzą w Europie pożądanie. Ale wiem, że trzeci nasz specjał – na pewno tak. Otóż w Europie pożądają polskiego reportażu i chcą, żebym opowiadał[1] o jego fenomenie. Skąd się wziął, dlaczego literacki, dlaczego taki dobry i czy ja wiem, dlaczego oni go nie mają. Wiem – mówię. – Bo nie było u was komuny.

Wyciągam z zanadrza reportaż Barbary Łopieńskiej „Łapa w łapę" z 1976 roku, tłumaczę, że jest o tresowaniu tygrysów w cyrku, powstał na podstawie rozmowy z treserką, panią Haliną, i czytam im na głos niektóre fragmenty. Pierwszy: *Jej rada jest taka: karmić przed numerem. Nie za dużo, żeby nie były leniwe, ale i nie za mało. Bo jeden tygrys będzie się z głodu podlizywał, znów drugi, nerwowy, może skoczyć*. Drugi: *Bić – to jest stara metoda. Teraz, od dziesięciu lat chyba, wszyscy treserzy przeszli na tresurę łagodną. Choć taka tresura jest jej zdaniem bardziej niebezpieczna. Zbytnie spoufalenie nie jest dobre*. Trzeci: *Wszystkie naraz jeszcze nigdy się nie zbuntowały. Zresztą zdaniem pani Haliny to one by miały gorzej na wolności. Czy one w ogóle wiedzą, że siedzą w klatce?* Czwarty: *Treserem może zostać każdy człowiek z cyrku. Taki, który przeszedł choćby żonglerkę, czy, powiedzmy, człowiek-guma*.

Ponieważ u nas (mówię im) wszystko czytało się między wierszami, polski reportaż był o tym, o czym był, ale też o czymś jeszcze. Reporterzy musieli nauczyć się pisać tak, żeby przechytrzyć cenzora, być uczciwym wobec czytelnika i móc sobie samemu spojrzeć w oczy. W związku z tym reportaż, jak mówi Hanna Krall, był oazą przyzwoitości. Czytelnik szukał w nim drugiego dna. Tak do gazet zakradła się literatura. Więc teraz przeczytam państwu (mówię) jeszcze raz te fragmenty na głos. Jeśli chcecie wiedzieć, jak rozumiał to Polak w roku 1976, pamiętajcie, że tygrysy to obywatele, a treserzy to władza. Na przykład Służba Bezpieczeństwa lub partia komunistyczna. Czytam, zagraniczna publiczność poruszona.

Niestety, ostatnio we Włoszech poczułem, że już nie trafiam do odbiorców. Dotarło do mnie, że 20-letni studenci nie mają zielonego pojęcia o istocie życia w komunie. Naprędce postanowiłem odmalować im niezbędne tło. Dzięki Bogu przypomniało mi się zdanie Torańskiej, że bez zgody państwa nie można było wydrukować nawet metki do majtek (sala się śmieje!). Potem przypomniałem sobie, że był okres, kiedy każda maszyna do pisania, którą ktoś miał w domu, musiała być zarejestrowana na milicji wraz z próbkami czcionek (jeden z profesorów spojrzał na mnie z wyrzutem, ale potem powiedziano mi, że część kadry ma komunistyczne sympatie). Że mieliśmy przywódcę, który uważał, iż mężczyźnie powinien wystarczyć jeden krawat, bo drugi jest już burżuazyjnym zbytkiem (sala się śmieje). Biłem się jeszcze z myślami, czy tłumaczyć coś o sowieckich łagrach lub wyrywaniu paznokci na przesłuchaniach w bezpiece, bo klip[2] z komuny mi wyszedł powierzchowny i muszę wreszcie nauczyć się na pamięć „Cywilizacji komunizmu" Tyrmanda[3].

Na podstawie: Mariusz Szczygieł, *Już nie trafiam z drugim dnem*, „Książki" 2012, nr 4.

[1] Autor nawiązuje do swoich wykładów i spotkań autorskich na uczelniach Europy Zachodniej.
[2] Klip – krótki film stanowiący ilustrację utworu muzycznego; teledysk.
[3] Leopold Tyrmand – prozaik, publicysta; w swoich utworach zawarł celną diagnozę komunizmu.

Zadanie 1.1. (0–1)

Wyjaśnij, dlaczego, zdaniem autora, polski reportaż literacki jest wyjątkowym zjawiskiem.

……..……..

……..……..

……..……..

……..……..

Zadanie 1.2. (0–3)

a) Z trzeciego akapitu zacytuj fragment stanowiący klucz do rozumienia reportażu Barbary Łopieńskiej *Łapa w łapę*.

…..…….

b) Na podstawie całego tekstu podaj <u>po dwa przykłady:</u> działań podejmowanych przez władzę w stosunku do obywateli i reakcji obywateli na te działania.

Działania podejmowane przez władzę w stosunku do obywateli:

……..……..

……..……..

Reakcje obywateli na działania władzy:

……..……..

……..……..

Zadanie 1.3. (0–2)

Na podstawie trzeciego akapitu wpisz do tabeli metaforyczne sformułowania, które opisują postawy nadawców i odbiorców reportażu literackiego. Przekształć je tak, aby zachowały swoje znaczenie i nie zawierały metafory.

Cel użycia sformułowania	Metaforyczne sformułowanie	Przekształcenie sformułowania
określenie postawy nadawcy		
określenie postawy odbiorcy		

Zadanie 1.4. (0–2)

Zilustruj podane cechy tekstu *Drugie dno* zaczerpniętymi z niego przykładami.

Cecha tekstu	Przykład z tekstu
subiektywizm	
lekki, żartobliwy ton	
sformułowania o charakterze potocznym	

Zadanie 1.5. (0–3)

Napisz streszczenie tekstu liczące 40–60 słów.

……..……..

……..……..

……..……..

……..……..

……..……..

……..……..

……..……..

……..……..

……..……..

Zadanie 1.6. (0–2)

Poniżej zamieszczono fragment, który można nazwać poetyckim reportażem z kraju despotyzmu.

Leci kibitka; żandarm powoźnika
Wali kułakiem, powoźnik żołnierzy
Wali biczyskiem, wszystko z drogi zmyka,
Kto się nie umknął, kibitka nań wbieży.
Gdzie? – Kto w niej jedzie? – Nikt nie śmie zapytać.
[...]
Lecz car stał jeszcze i dawał rozkazy;
Swe pułki siwe, kare i bułane
Puszcza, wstrzymuje po dwadzieście razy;
Znowu piechotę przedłuża jak ścianę,
[...]
Biedny narodzie! Żal mi twojej doli,
Jeden znasz tylko heroizm – niewoli.

a) Z którego utworu pochodzi ten fragment? Podaj tytuł i autora.

Tytuł: …….…… Autor:……..……...…….

b) Z reportażu Barbary Łopieńskiej (przywołanego w tekście Mariusza Szczygła) zacytuj zdanie, które jest trafnym komentarzem do obrazu rzeczywistości ukazanego w powyższym fragmencie.

……..……..

……..……..

Zadanie 2.

Korzenie języka

Wybitny lingwista Derek Bickerton prowokacyjnie stwierdził, że pytanie o istotę języka jest najważniejszym problemem w nauce, ponieważ bez języka nie bylibyśmy w stanie postawić innych wielkich pytań: o początek wszechświata, pochodzenie życia czy naturę umysłu.

W powszechnej świadomości posługiwanie się językiem tak ściśle wpisuje się w istotę bycia człowiekiem, że wielu z nas zapewne mogłoby się podpisać pod stwierdzeniem, że gdybyśmy znaleźli szympansa, z którym moglibyśmy swobodnie rozmawiać, nie zastanawialibyśmy się, jakim cudem małpa nauczyła się mówić, tylko raczej jakie choroby sprawiły, że ten człowiek z wyglądu przypomina małpę. Poszukiwaniami istoty języka, to znaczy odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób język wyewoluował i dlaczego potrafimy się nim tak sprawnie posługiwać, zajmuje się wielu przedstawicieli najróżniejszych dziedzin nauki. Michael Arbib, uczony z Uniwersytetu Południowej Kalifornii, porównał te interdyscyplinarne wysiłki do starego dowcipu o wracającym z baru mężczyźnie, który późną

nocą szuka pod latarnią kluczy do domu – nie dlatego, że właśnie tam je upuścił, ale dlatego, że tylko tam cokolwiek może zobaczyć. Różne dyscypliny wiedzy przypominają latarnie, pod którymi uczeni prowadzą poszukiwania klucza do zrozumienia języka. Rozległe obszary spowite są w ciemnościach, dlatego musimy ograniczać się do miejsc, na które światło rzucają wyspecjalizowane dyscypliny. W ostatnich latach najjaśniej świeci latarnia postawiona przez neuronaukowców. Klucze do zrozumienia języka leżą w zasięgu ręki. Dosłownie.

Teoria „percepcji zorientowanej na działanie" głosi, że zwierzęta i ludzie postrzegają obiekty otaczającego je środowiska jako rzeczy, z którymi można coś zrobić: zjeść, walczyć z nimi lub uciec przed nimi. […] Teoria „mózgu przygotowanego na język" łączy wiele faktów na temat języka w spójną historię. System neuronów lustrzanych[4] wyewoluował do rozpoznawania cudzych ruchów i odczytywania intencji, czego ubocznym efektem było pojawienie się zdolności do prostego naśladowania ruchów innych. Takimi zdolnościami charakteryzowali się ostatni wspólni przodkowie ludzi i szympansów. Pojawienie się gatunku Homo związane było z udoskonaleniem zdolności imitacyjnych. Nasi przodkowie „wynaleźli" symboliczne gesty, a imitacja pozwoliła je spopularyzować wśród wielu osobników. W ten sposób powstała kultura (z komunikacją jako jej istotnym elementem), transmitowana wśród całej populacji w drodze naśladownictwa. Komunikacja za pomocą gestów „przygotowała" mózgi na doniosłą zmianę – posługiwanie się w pełni symboliczną mową. Wszystko, co w języku nastąpiło potem: powstanie reguł gramatycznych, metafor i coraz bardziej abstrakcyjnych pojęć, jest już konsekwencją ewolucji kulturowej.

O karierze neuronów lustrzanych zadecydowało także to, że łączą one w spójną całość dwie niekiedy przeciwstawiane sobie sfery: naturę i kulturę. Mówiąc o ewolucji języka, należy pamiętać o roli wytworów kulturowych. To kultura sprawiła, że język wyrwany został z okowów dosłowności, dzięki czemu stał się środkiem wyrazu uczuć czy idei rodzących się w naszych umysłach. Kultura nie powstała jednak z niczego. Zawiązanie się ewolucji kulturowej jest konsekwencją korzystania ze zdolności do imitacji. Kultura wcale nie jest więc zaprzeczeniem „logiki" ewolucji biologicznej, ale jej wytworem.

Na podstawie: Łukasz Kwiatek, Mateusz Hohol*, Korzenie języka,* „Tygodnik Powszechny", 2014, nr 6.

Zadanie 2.1. (0–1)

Przekształć tytuł artykułu tak, aby wyrazić jego sens bez użycia metafory.

……..

Zadanie 2.2. (0–1)

Wyjaśnij, dlaczego, według autorów tekstu, stwierdzenie lingwisty Dereka Bickertona ma prowokacyjny charakter.

……..

……..

[4] Neurony lustrzane – grupa komórek nerwowych, które uaktywniają się podczas wykonywania pewnej czynności lub obserwowania jej u innych osobników.

……..……..

……..……..

Zadanie 2.3. (0–1)

Sformułuj argument potwierdzający puentę artykułu: *Kultura wcale nie jest więc zaprzeczeniem „logiki" ewolucji biologicznej, ale jej wytworem*.

……...

……...

……..……..

……..……..

Zadanie 2.4. (0–2)

Na podstawie ostatniego akapitu uzupełnij tabelę.

Lp.	Spójnik	Funkcja	Przykład zdania z tekstu
1.		wprowadzenie zdania, które dopełnia informację zawartą w zdaniu nadrzędnym	
2.	ale		

Zadanie 2.5. (0–1)

Wyjaśnij, jakie znaczenie nadaje wyrazowi człon *inter-*.

……...

……..……..

……..……..

Zadanie 2.6. (0–1)

Wyjaśnij, jak rozumiesz metaforę zastosowaną w zdaniu: *Klucze do zrozumienia języka leżą w zasięgu ręki.*

……

……

……

……

Zadanie 3.

Wybierz jeden temat i napisz wypracowanie.

Temat 1. Czym dla człowieka może być dom rodzinny? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do fragmentu *Starego domu* Andrzeja Stasiuka i do innych tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Stary dom

Nikt już w nim nie zamieszka. Rozpada się z roku na rok coraz prędzej. Część starego sadu została wycięta i dopiero teraz widać, jaki był w rzeczywistości niepozorny i kruchy. Otwarta przestrzeń pochłania go jak nicość. Teraz widać go już z dala, ze starej zapuszczonej drogi, którą nikt nie jeździ. Nic go już nie chroni. Tylko od zachodu zostało kilka starych drzew.

Kiedyś jabłonie otaczały go z trzech stron. Jedynie od południa, od strony podwórka docierało słońce. Reszta tonęła w cieniu. Teraz muszę sobie to wszystko przypominać, wymyślać od nowa, wyobrażać sobie rzeczy, które już kiedyś się zdarzyły. Od tego wyobrażania się zmieniają i stają się coraz wyraźniejsze. […]

Teraz patrzę sobie na to wszystko z góry i jest jesień. Te osiem domów rozrzuconych luźno poza obrębem wsi rozpada się i próchnieje. Prawie wszyscy umarli. Po niektórych obejściach nie ma już śladu. Stodoła mojego dziadka też się rozpadła i teraz z podwórka otwiera się widok na południe, widok, jakiego nigdy tutaj nie było. Jakby ktoś raptem zrobił okno w przestrzeni albo rozdarł powłokę świata. Parę miesięcy temu stałem oniemiały i nie mogłem oderwać wzroku od tego cudu. Patrzyłem poprzez czas, patrzyłem wskroś zdarzeń, na przestrzał tego wszystkiego, co było. Gapiłem się przez własne życie jak przez szybę i widziałem nieznany pejzaż. […]

Obejście składało się z pięciu budynków i muszę to opisać, ponieważ od jakiegoś czasu nie mogę zaznać spokoju. Zresztą niedługo rozpadną się ostatecznie i opis stanie się opowieścią, która przetrwa tylko dzięki czyjejś wierze. Na samym środku była studnia. […] Ostatni krąg, ten wystający nad ziemię, miał na krawędzi wklęsłe wyżłobienie w miejscu, gdzie przez dziesiątki lat opierało się wiadro. Tak samo wycierają się progi i stopnie schodów. W każdym razie od południa stała stodoła, od północy dom, od zachodu murowaniec, a od wschodu stajnia i chlew – wszystko w regularnym czworoboku i cieniu kilku wysokich topól. W tamtych okolicach stojące na uboczu zagrody poznawało się właśnie po starych ogromnych drzewach.

Właściwie większość życia toczyła się w cieniu. Wyjście na światło, w blask dnia to była pewna niecodzienność. Cień drzew i brąz drewnianych, wytrawionych pogodą ścian domu

stapiały się ze sobą i tworzyły coś w rodzaju osobnej pory dnia, oddzielnej aury, a może i dodatkowej pory roku. Słoneczny blask padał na środek podwórza i na studnię. […]

No więc nikt już nie zamieszka w tym domu. Podłogi zapadają się od stąpnięć. Z więźby dachowej sypie się żółty pył. Poszycie tu i ówdzie przecieka. Ktoś oderwał okiennice. Fundamenty rozsadzają korzenie czarnego bzu i młodych jesionów. Ceglany komin kruszeje od deszczy i mrozów. Nie ma kto tutaj zamieszkać. Poza domem i murowańcem została tylko studnia. Reszty nie ma. Zastąpiły ją nieznane wcześniej widoki otwierające się na południe i na zachód. Stamtąd nadciąga przestrzeń i wieją wiatry. Któregoś dnia albo nocy porwą i uniosą dom do nieba. Powietrzny wir rozerwie go i zetrze na pył, który będzie krążył wokół świata aż po ostatnie dni.

Takie rzeczy sobie wyobrażam, gdy tak stoję i patrzę na jego upadek. Żeby siebie rozgrzeszyć, żeby nadać temu upadkowi jakiś sens. Nie potrafię tu wrócić. Potrafię tylko przyjeżdżać i patrzeć, jak pleśń wchodzi na drzewo, a rdza w gwoździe. Okolica zamiera dom po domu i to jest tak, jakby zmniejszało się moje życie. Bo co się z nami stanie, gdy przepadną wszystkie miejsca, w których przebywaliśmy? Będziemy musieli je wymyśleć od nowa i nasze dawne życie też zmieni się w wymysł, w igraszkę pamięci, w nic więcej.

Andrzej Stasiuk, *Stary dom*, [w:] tenże, *Nie ma ekspresów przy żółtych drogach*, Wołowiec 2013.

Temat 2. Zinterpretuj podany utwór. Postaw tezę interpretacyjną i ją uzasadnij. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Spróbuj opiewać okaleczony świat

Spróbuj opiewać okaleczony świat.
Pamiętaj o długich dniach czerwca
i o poziomkach, kroplach wina rosé.
O pokrzywach, które metodycznie zarastały
opuszczone domostwa wygnanych.
Musisz opiewać okaleczony świat.
Patrzyłeś na eleganckie jachty i okręty;
jeden z nich miał przed sobą długą podróż,
na inny czekała tylko słona nicość.
Widziałeś uchodźców, którzy szli donikąd,
słyszałeś oprawców, którzy radośnie śpiewali.
Powinieneś opiewać okaleczony świat.
Pamiętaj o chwilach, kiedy byliście razem
w białym pokoju i firanka poruszyła się.
Wróć myślą do koncertu, kiedy wybuchła muzyka.
Jesienią zbierałeś żołędzie w parku
a liście wirowały nad bliznami ziemi.
Opiewaj okaleczony świat
i szare piórko, zgubione przez drozda,
i delikatne światło, które błądzi i znika
i powraca.

[2001]

Adam Zagajewski, *Anteny,* Kraków 2005.

WYPRACOWANIE

na temat nr ……

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Tabelę wypełnia egzaminator!

		Liczba punktów	Suma	Uzasadnienie przyznania 0 punktów
rozprawka	A.	0 − 3 − 6		
	B.	0 − 4 − 8 − 12 − 18		
interpretacja	A.	0 − 3 − 6 − 9		
	B.	0 − 5 − 10 − 15		
	C.	0 − 2 − 4		
	D.	0 − 3 − 6		
	E.	0 − 1 − 2		
	F.	0 − 2 − 4		
	G.	0 − 3 − 6		
	H.	0 − 2 − 4		

BRUDNOPIS ***(nie podlega ocenie)***